**Nr. 93.** We Lwowie, Środa dnia 22. Kwietnia 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

*Przedpłata wynosi:*

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

# GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

*Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują*

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 7 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

**Lwów** d. 22. kwietnia.

(Prześladowanie żydów na Mołdawie i dyplomacja. Rozprzężenie na Mołdawie, Rumunia i Litwa. — Sprawa szlezwicka jest poruszona. Misja jenerała Raasloefa. Solidarność duńska. Moltke bada okolice Trewiru dla założenia tam fortecy.)

Prześladowanie żydów w księztwach Naddunajskich zamienia się w sprawę, która nie mało przyczyni kłopotu rządowi rumuńskiemu. Rząd ten trzyma się sojuszem z stronnictwem, najwięcej czyniącem hałasu, stronnictwo zaś to podtrzymuje swoją popularność, schlebiając namiętnościom ludowym i przymykając oczy na dzikie wybryki tych namiętności. Ztąd pochodzi cały szereg owych dziwnych objawów życia rumuńskiego pod rządami księcia Karola, których żadnym systematem, żadnemi interesami, żadnemi dążnościami objaśnić niepodobna. Trudno też więc żałować, jeżeli na rząd ten spada odpowiedzialność za postępowanie samolubne i niemające żadnych dalszych widoków.

Gabinet austrjacki, mając utrudnione występowanie w większych kwestjach europejskich, z pospiechem chwyta wszystkie sprawy drobniejsze, w którychby mógł swój wpływ i swoją działalność okazać. Taką jest sprawa prześladowania żydów w Rumunii, i trzeba przyznać, że tą razą dobrze się gabinet wiedeński zasłużył cywilizacji, czatując bacznie na dzikie objawy, i występując stanowczo przeciw wybrykom fanatyzmu lub niegodnej słabości rządowej.

Niedawno rząd rumuński wystosował do wszystkich mocarstw uroczyste zaprzeczenie przeciw wszelkim doniesieniom o czynach barbarzyństwa, zaszłych w powiecie bakowskim; a oto konzul jeneralny austrjacki w Jassach nietylko wyśledził, że zapewnienia książęcego rządu są kłamliwe, lecz nadto zaprosił wszystkich innych konzulów państw zagranicznych, aby się zeszli wspólnie, i na podstawie doszłych do nich wiadomości stwierdzili, że prześladowanie żydów po wsiach w obwodzie bakowskim rzeczywiście a raporta władz mołdawskich były nieprawdziwe.

Raport konzula jeneralnego z Bukaresztu z d. 15. bm., zamieszczony w *Wiener Abendpost*, donosi, że tak rząd bukareski, jak i sam książę Karol zaprzeczali na podstawie urzędowych raportów prefekta z Bakowa wszelkiemu prześladowaniu żydowskiej ludności, przyznając, że tylko gdzieś tam tłum powybijał szyby w domach żydowskich. Wypędzanie rodzin żydowskich wydawało się księciu rzeczą nieprawdopodobną; książę korzystał z tej sposobności, aby zapewnić konzula austrjackiego, że nigdy nie będzie sankcjonował ustawy o żydach, tak niesprawiedliwej, choćby ją Izba dwadzieścia razy uchwaliła, a wreszcie dodał, że sam się udaje do Mołdawii, aby się bliżej na miejscu przekonać, jak rzeczy stoją...

Oświadczenia tak księcia jak i jego pseudoliberalnego rządu nie odpowiadały rzeczywistości, jak przekonywują późniejsze już kroki konzula austrjackiego w Jassach. Doniesienie z Bukaresztu w *Wiener Abendpost* kończy się dodatkiem, że obiegały tam już dnia 15. b. m. pogłoski o zmianach ministerjalnych, o przyjściu do rządów panów Kogolniczana i Ghiki, przy pozostaniu p. Jana Bratiano w gabinecie, jako ministra skarbu. Po zbiorowem wystąpieniu konzulów w Jassach z pewnością się nie skończy na tak lekkich zmianach. Reprezentanci Anglii i Francji równie stanowczo, choć może mniej gorąco występują w tej sprawie, jak konzulowie austrjaccy. Ostatnie zaś doniesienia z Bukaresztu twierdzą, że stan rzeczy jest tam tak dalece niepewny, organizacja władz państwowych tak mało spójna i tak bardzo chwiejna — grunt tak wzruszony, że niełatwo jest zbadać, na czem właściwie opiera się i jakie są warunki trwałości panowania księcia Karola, który niedawno królem Rumunii chciał się ogłosić. Niema jednak obawy, aby sprawa żydowska w Rumunii wywołała wojnę europejską, mimo niezwyczajnej wagi, jaką przywiązują do niej mocarstwa europejskie. Wobec słabej Rumunii łatwo to hałasować, grozić. Te same mocarstwa jednak nie przywiązywały żadnej wagi do wypędzania Litwinów z ich majątków i kraju, nie podniosły nawet chociażby najsłabszego głosu!

Inna sprawa, także rozmiarów niewielkich, lecz charakteru bardzo ważnego, sprawa krzywdy, dokonywanej na narodzie duńskim przez rząd pruski, wydaje się o wiele groźniejszą od rumuńskiej dla spokoju europejskiego. Rząd francuzki zaprzecza stanowczo, aby się chciał mięszać w tę sprawę; rząd duński zaprzecza, aby wywoływał czyjkolwiek współudział — a jednak sprawa ta się rusza. Podróż ministra duńskiego, Raaslofa do Paryża wydaje się niepokojącą zagadką — chociaż jedne doniesienia mówią, że przyjeżdżał układać się o ustąpienie wyspy St. Croix, drugie zaś, że badać i zamawiać nowe uzbrojenia. Znajdują się wszakże niedowierzający, którzy powiadają: dlaczegoż minister wojny zajmuje się zmianą stypulacyj kontraktowych, lub też sprzedażą zamorskich posiadłości? dlaczego we Francji czynią się zamówienia uzbrojeń, dlaczego Francja zajmuje się niemi? Do takich niedowierzających należy *Kreuz Ztg.*, organ junkrów pruskich, ludzi, należących do najwyższych sfer rządowych berlińskich. Sprawa jest poruszona, cokolwiek o niej mówią, poruszona siłą resztek poczucia sprawiedliwości, jakie się gnieżdżą w wysokiej polityce, poruszona siłą anormalnego stosunku społeczeństw europejskich, wywołanego przez nagłe utworzenie Związku pruskiego, który dotąd nikogo i żadnych interesów nie zabezpiecza, a wszystkim bezpośrednio lub pośrednio zagraża.

O samej sprawie szlezwickiej najlepsze daje sprawozdanie dziennik duński, *Dagbladet*, który powiada: „Układy między panem Quaade (pełnomocnik duński w Berlinie) a p. Bucherem toczą się jak dawniej, i nie zaszło nic takiego, coby im jaki nowy zwrot nadało. Prusy prowadzą je dlatego, aby nie dać innym mocarstwom żadnego pozoru do mięszania się w tę sprawę — Dania prowadzi je zaś dlatego, aby nie mieć wyrzutu sumienia, iż czegokolwiek zaniedbała“.

Dziennik kopenhagski utrzymuje, że rząd duński nie może się nigdy zgodzić na to, aby dla niemieckiej ludności dawać jakieś rękojmie, któreby były wyrzeczeniem się władzy państwowej; nie może się również zgadzać na powrót do stanu z 1846 roku, który doprowadził do rewolucji w 1848; nie może również wyrzekać się kraju, w którym ludność tak przeważnie duńska, gdy mieszkańcy tej cząsteczki, jaką chcą Prusacy odstąpić, głośno się odzywają, że wolą przez czas jakiś jeszcze wspólnie z mieszkańcami Sundewittu i Alsenu opierać się pruskiemu panowaniu, jak się na wieczne czasy od nich oddzielić i ich na łup wydać. *Dagbladet* kończy swój artykuł wyznaniem wiary, zapewniającem, że nikt w Danii nie przywiązuje najmniejszej wartości do berlińskich układów; Dania wyczekuje aż przyjdzie jej czas, a raczej czas Francji, czas zaś ten wcześniej czy później przyjść musi! — Oto jest faktyczny stan owej sprawy szlezwickiej, która niepokoi pruskie sumienia i zakłóca sen europejskim dyplomatom.

Szczęśliwą będzie Dania, jeźli będzie umiała wyzyskać ową chwilę starcia wielkich wpływów i wielkich potęg, a która to chwila nadejść będzie musiała. Jedna tylko jednak istnieje rękojmia, iż prawa Danii się nie przedawnią, ani zatracą w odmęcie wielkich spraw europejskich — rękojmią zaś tą byłaby solidarność narodowa ludów Szwecji i Norwegii na tak wielką skalę, jaką rozwinęli mieszkańcy z nad Gjennery w Königsau dla mieszkańców Sundewittu i Alsenu, jeżeli przytem król duński solidarności tej nie będzie stawiał tamy.

Obecnie sprawa szlezwicka utrzymuje się tylko jako jątrząca rana, którąby wciąż przypominała nienaturalny i groźny stan stosunków. Dzienniki niemieckie donoszą, że jenerał Moltke opatrywał okolice Trewiru, w celu założenia tam placu warownego, któryby zastąpił stracony Luksemburg. Dzienniki półurzędowe francuzkie podnoszą tę wiadomość, zaczerpniętą z dzienników niemieckich.

## Korespondencje Gazety Narodowej.

**Kraków** d. 18. kwietnia.

(*Głos polskiego ewangielika.*)

Ewangielicki galicyjski superintendent, pastor Haase we Lwowie, zaniósł pod dniem 17. marca r. b. protest do galicyjskiej Rady szkolnej przeciw rozporządzeniom tejże Rady, wedle którychto rozporządzeń, Rada szkolna zawarowała sobie nominację i zatwierdzanie nauczycieli szkół ludowych. Protest superintendenta galicyjskiego uważamy jako wypływ jego osobistych zapatrywań się, i nie możemy w żaden sposób uznać w nim głosu ewangielików w ogólności. U nas, ewangielików, hierarchii niema, a superintendenci, obowiązani do przestrzegania przepisów kościoła, jako ich wykonawcy, są po prostu urzędnikami duchownymi, ale nie zwierzchnikami kościoła, i dlatego w sprawach kościelnych nie wolno im na wzór i podobieństwo biskupów, przemawiać w imieniu wiernych. Wedle naszego zdania, zapatrywanie się superintendenta galicyjskiego jest błędne. Żąda bowiem dla ewangielików wyjątkowego stanowiska. Jeżeli superintendent szlązki, Schneider, w Radzie państwa występował przeciw konkordatowi i podporządkowaniu szkoły pod kościół: miałożby to jego wystąpienie być skierowanem tylko przeciw kościowi rzymskiemu? Zapewne szło tam o zasady. Zasada wypowiada się dla wszystkich, i nie można w żaden sposób chcieć znosić konkordat rzymski, a tworzyć jakiś konkordat ewangielicki. Ewangielicy, jako obywatele państwa austrjackiego, muszą zastosować się do §§. 1, 2 i 6 ogłoszonej na dniu 29. października 1867 ustawy szkolnej; a rozporządzenie galicyjskiej Rady szkolnej w niczem nie zagraża istnieniu kościoła ewangielickiego. Prawo wyboru nauczycieli szkół ludowych pozostaje nienaruszone przy gminie szkolnej. Nadzór nie zostaje odebrany ani gminie szkolnej, ani seniorom i superintendentom. Lecz słuszna jest rzecz, aby Rada szkolna rozciągnęła swoją kontrolę także na szkoły ewangielickie i kwalifikowała nauczycieli. Rada szkolna, jako taka, a nie superintendent lub ewangielicka Rada kościelna w Wiedniu, może i powinna orzec: czy nauczyciel szkoły ludowej posiada wymagane wiadomości naukowe i nauczycielskie. Jest to konieczność. W przeciwnym bowiem razie, dziać się będzie to, co się dotąd działo, to jest, będziemy obdarzani importowanymi z Niemiec nauczycielami; nauczyciele ludowi będą kształceni na pionierów germanizmu w Galicji, ku czemu wyłącznie służyć ma seminarjum bilskie; i każdy nauczyciel, niechcący w tym duchu działać, będzie przez duchownych zwierzchników swoich prześladowany.

Protest superintendenta Haasego uważam jako głos urzędnika, w duchu schmerlingowskim przemawiającego; a odłożywszy na stronę piękne frazesy i wydobywszy na wierzch istotę rzeczy, słyszymy w tej odezwie głos męża, który odznaczał się zawsze tendencjami germanizacyjnemi. Szanujemy osobiste zamiłowanie pana superintendenta w niemczyznie. Sądzimy jednak, iż jako ewangielicki pasterz wiedzieć powinien, że kościół ewangielicki nie wtenczas tylko jest ewangielickim, gdy jest niemieckim. Kościół powinien być dla księdza celem a nie środkiem. Wolno p. superintendentowi, jako prywatnemu człowiekowi, mieć przekonania polityczne, jakie mu się podoba. Atoli nie powinien tych przekonań identyfikować z kościołem, którego jest sługą. Tylko rząd moskiewski wyrzekł, iż ewangielicy powinni być Niemcami. Miałżeby superintendent lwowski i pastorowie galicyjscy być tego samego przekonania? *Suum cuique.* My ewangielicy polscy w Galicji nie obawiamy się wcale Rady szkolnej. Owszem od jej rozporządzeń spodziewamy się błogich dla kraju i dla nas skutków. Przykro nam i boleśnie, że wystąpienie superintendenta lwowskiego rzuca na ewangielików galicyjskich cień podejrzenia, iż mogłaby jeszcze jakaś druga kwestja powstać w Galicji: kwestja ewangielicka. Dotąd żyliśmy w zgodzie i pokoju. Niechże tej zgody nie rozrywają ci, których zadaniem powinno być, nieść pokój i braterstwo.

*Jeden z wielu.*

## Wspomnienia z przeszłości.

VI.

*Ofiary moskiewskiego prawodawstwa.*

(Dokończenie.)

Umówiwszy się tym sposobem, uszczęśliwione ze swego pomysłu, przyjaciółki wydobyły z kufra 111 rubli, które tam znalazły, i natychmiast kupiły sobie czerwone chusteczki na głowy i nowe fartuszki.

Tymczasem brat, wróciwszy do domu z zarobionemi pieniądzmi, poniósł je do kufra. Spostrzegłszy kradzież, pobiegł natychmiast do sprawnika, który dziś przeniesiony już jest do drugiej gubernii na wyższą posadę, i doniósł mu o tej kradzieży, z tym dodatkiem, że ma podejrzenie na dwóch włościan, którzy wiedzieli gdzie pieniądze chowa.

Sprawnik Sadowskoj wezwał do siebie wskazanych włościan. Ci nie przyznawali się. Sadowskoj kazał przynięść rózgi i wlepił każdemu na dwie fajki.

— Przepraszam, przerwałem go, co to znaczy: na dwie fajki?

— To tak, nasz domowy wyraz. Nudno siedzieć gdy sieką długo chłopa, więc każe się przynieść fajkę; zwykle razem i fajka kończy się i kara; w nadzwyczajnych wypadkach trzeba potraktować czasem biedaka na dwie lub trzy fajki. Policjanci już przyzwyczajeni do tego, i wiedzą ile tego wypadnie.

Nie zważając jednak na srogą karę, mówił dalej policmajster, chłopi nie przyznawali się do kradzieży. Tymczasem o ich karze rozniosła się wieść po wsi. Przestraszona dziewczyna, czując zgryzotę sumienia, pobiegła do przyjaciółki, odebrała pieniądze i przyniosłszy do domu, uklękła przed bratem, i oddając mu je przyznała się do winy. Brakowało tylko kilka rubli, które przyjaciółki wydały na chusteczki i pierniki.

Wybiwszy siostrę uczciwie i natargawszy jej dobrze włosów, brat udał się do sprawnika i wyłożył całą rzecz, z prośbą, aby śledztwa zaniechał, obiecując, że skrzywdzonych włościan wynagrodzi pieniężnie.

Sadowskoj, chcąc obłowić się cokolwiek temi pieniądzmi, odpowiedział, że to niepodobna, że skarga już napisana, że ci dwaj są już ukarani, a więc niechaj przyszle winowajczynię do więzienia. Sprawnik spodziewał się, że brat chcąc wybawić siostrę, opłaci mu suto uwolnienie jej od sądu. Ale nasz chłop nie jest tak bardzo czuły. Wróciwszy do domu, kazał ubrać się siostrze i poprowadził ją do sprawnika, który kazał ją wtrącić do więzienia W kilka dni potem brat wyjechał w orenburgskie stepy, a siostrę jego wzięto pod sąd.

Wszystko co opowiedziałem dotychczas, znajdziesz pan w aktach, tyczących się jej sprawy, które panu przyniosę. Ale nie znajdziesz pan tego, co opowiem teraz, a co zgubiło dziewczynę.

Sprawnik, gdy przyprowadzono winowajczynię, został uderzony pięknością dziecka; natychmiast w głowie jego zrodziły się pewne zamiary. Po wyjeździe brata udał się do więzienia i objawił dziewczynie, za jaką cenę może sobie okupić wolność. Dziewczyna nie przystała. Rozgniewany urzędnik wziął ją na męki: dawał jej jeść śledzie, a do picia zamiast wody wódkę; po trzech dniach tej męczarni dziewczyna dostała strasznej gorączki, tak że ledwie przyszła do siebie, dzięki młodości i silnej budowie. Wszelkie zabiegi sprawnika były nadaremne. Znudzony nareszcie i rozwścieklony, pewnego dnia przyszedł do niej i powiedział: „Odemnie zależy zbawić cię lub zgubić na zawsze; przyszedłem więc raz ostatni zapytać, co wybierzesz?“

Dziewczyna odpowiedziała, że woli zginąć.

Sadowskoj dotrzymał słowa. W tej sprawie kradzieży, która od sprawnika postąpiła do guberskiej Izby kryminalnej, dołączoną była metryka, świadcząca, że występna w czasie popełnienia kradzieży miała lat szesnaście, to jest była pełnoletnią (na dziewczynę). U nas zwykle z chłopami nie robi się wiele ceremonii, i w księgach metryk, prowadzonych przez popów, nic pan nie znajdziesz, więc Sadowskoj dostał kopię, jaka mu była potrzebną. Jeden sfałszowany rok różnicy zgubił dziewczynę.

Izba kryminalna zważywszy, że występna była pełnoletnią, że kradzież popełniła z wyłamaniem deszczułki w dachu przy podawaniu pieniędzy koleżance, że w skutek tej kradzieży dwaj włościanie byli karani niewinnie, nakoniec że suma skradziona przewyższała 105 rubli, (bo tylko za 105 prawo nie odsyła na Sybir), nie zważywszy jednak łagodzących okoliczności, skazał dziewczynę na chłostę ręką kata na placu publicznym, i następnie na odesłanie w Sybir na 10 lat na osiedlenie. Świadectwa zaś chłopów całej wsi, że się uczciwie prowadziła do czasu występku, i podanej przez nich prośby o pozwolenie wziąć ją na swoją porękę, nie wzięto na uwagę. Przyjaciółkę jej, co tak dobrze doradziła, jako nieletnią ukarano rózgami i odesłano do rodziców.

Wyrok Izby kryminalnej postępuje do gubernatora do rozpatrzenia. Gubernator przeczytawszy sprawę, i widząc, że tu chodzi o szesnasto-letnią dziewczynę, uważał wyrok za zbyt okrutny i nie podpisał.

Według moskiewskiego prawodawstwa, w takich razach sprawa idzie do decyzji senatu. Wydział senatu, do którego poszła sprawa, podzielił się w zdaniach: siedmiu senatorów i zastępca ministra sprawiedliwości, Zamiatin, chcieli dodać, aby dziewczyna na Sybirze przebyła ośm lat i cztery miesiące w katorżnej robocie, a po jej ukończeniu na zawsze została osiedloną w tym kraju, 11 zaś senatorów uważało nawet wyrok Izby kryminalej za zbyt ostry.

W razie podzielenia się zdań w departamencie senatu, sprawa przechodzi na ogólne zgromadzenie departamentów senatu. Szczególnie minister sprawiedliwości był za srogiem ukaraniem dziewczyny, ubodło go bowiem podobno, że senatorowie, co to zawsze byli pokornymi barankami i podpisywali wszystko według jego życzenia, oparli się na ten raz woli jego. Ale też każdy senator miał także dzieci i sumienie nie pozwalało mu sądzić zbyt srogo występczyni, co według metryki zaledwo wyszła z lat dziecinnych. Pan minister omylił się; więc znowu zdania senatorów podzieliły się na równo.

Według prawa, gdy w senacie nie ma większości, sprawa przenosi się do Rady państwa, odbywającej swe posiedzenia pod prezydencją cara, albo wielkiego księcia jakiego, albo nakoniec najwyższego dostojnika państwa. Ponieważ tu zasiadają wszyscy ministrowie, a każdy pragnie przyjęcia swej propozycji, więc nigdy nie oponują jeden drugiemu. Ma się więc rozumieć że przedstawienie ministra sprawiedliwości zostało przyjęte i wyrok potwierdzono: kara cielesna, 8 lat i 4 miesiące katorżnych robót i osiedlenie w Sybirze nazawsze. — Sadowskoj zemścił się okropnie.

Policmajster opowiedział sprawę zupełnie wiernie. W dokumentach do joty wszystko było co tylko opisałem, oprócz epizodu ze sprawnikiem.

Sprawa ta ciągnęła się cztery lata. Dziecko, zamknięte wśród zbrodniarzy i zbrodniarek, niedługo zachowało swą czystość dziecięcą. Upadek moralny był naturalnym skutkiem długiej niewoli i towarzystwa z wyrzutkami społeczeństwa. Tę to biedną dziewczynę, której całe życie było zmarnowane, zatrute, nie za przestępstwo, lecz za dziecinne przewinienie, miano wkrótce chłostać ręką kata przed wysłaniem na lodowatą Syberję do ciężkich robót.

Wróciwszy na drugi dzień do guberskiego miasta, udałem się do gubernatora, aby mu tę sprawę jeszcze raz opowiedzieć, pobudzić jego litość, by zrobił coś dla nieszczęśliwej.

— Mój panie, odpowiedział mi, wysłuchawszy gubernator, ja nie mogę ulżyć losu tej dziewczyny, bo wyrok wydała Rada państwa, gdzie cesarz jest prezydującym; od podobnych wyroków apelacji nie ma... Mogę tylko kazać katowi, aby karę wymierzył jak można najłagodniej, dla formy

**Bukareszt** d. 15. kwietnia.

(*A.Lab.*) Zagraniczna polityka Rumunii dostarcza wątku do najróżnorodniejszych kombinacyj tak w jej stosunku do Turcji i mocarstw zachodnich, jako też ze względu na jej przyjazne umizgi do Moskwy. W czasie świąt roznoszono po mieście pogłoskę, jakoby państwa gwarantujące, z wyjątkiem Moskwy i Prus, zażądały w nocie zbiorowej od ks. Karola zmiany dzisiejszego gabinetu. Książę Karol nie mogąc żadną miarą rozstać się z Bratianem, polecił mu, by się jak najusilniej starał wprowadzić do gabinetu inne, i opozycyjne dziś stronnictwa, by tym sposobem zamanifestować uległość swoją dla mocarstw zachodnich, a zarazem odwrócić ich baczność od sympatycznych relacyj między Bukaresztem a Petersburgiem. Bratiano wszedłszy w układy z naczelnikami stronnictwa konserwatywnego i tak zwanej partji umiarkowanej, wystąpił z gotowością do wszelkich możliwych ustępstw, byle ich tylko skłonić do przyjęcia tek ministerjalnych. Wprawdzie nie powzięto dotąd w tej mierze stanowczych decyzyj, układy jednak toczą się dalej, a Bratiano ma podobno nadzieję, że mu się uda, jeśli już nie Kogolniczana, to przynajmniej Dymitra Ghikę i któregoś z Mołdawian wciągnąć w skład ministerstwa i prowadzić dalej dzieło swej dwulicowej polityki.

Na przyjęcie jenerała Ignatiewa, udał się ztąd do Dziurdżewa cały konsulat moskiewski, razem z panem Kara-Diużean, konsulem moskiewskim w Widyniu, który zjechał, by z ust Ignatiewa otrzymać nowe rozkazy i instrukcje. Na statku, wiozącym ambasadora carskiego, znajdował się także p. Jan Kantakuzeno, udekorowany wielką wstęgą św. Stanisława, powracający z Berlina, i p. Dymitr Bratiano, wracający z Paryża, gdzie jak najfatalniej był przyjęty, i gdzie dla ambicyjnych planów swego brata nic wskórać nie potrafił. Cała misja tego wędrownego dyplomaty skończyła się na pozyskaniu kilku dzienników wiedeńskich dla obecnej polityki rumuńskiej, a kosztowała ona sumę, która w innym kierunku z daleko większą dla kraju korzyścią mogła być zużytkowaną.

Od niejakiego czasu zauważano w konzulacie serbskim nadzwyczajną czynność. P. Magazynowicz, konzul serbski, reprezentujący od dawna ideę sojuszu Rumunii z Serbią, zapragnął urzeczywistnić ją za pomocą Moskwy, i oddał się teraz zupełnie pod opiekuńcze skrzydła br. Offenberga. Tenże pozostawiając sobie naczelne kierownictwo ruchu bółgarskiego, zlał na p. Magazynowicza obowiązek pośredniczenia między szefami tegoż ruchu a tutejszym komitetem bółgarskim. Tym sposobem osiągnął br. Offenberg tę korzyść, że w działaniach swoich nie tak łatwo może być skompromitowany, i że w razie danym może się wyrzec wszelkiej solidarności z p. Magazynowiczem.

Nowa ta organizacja rewolucyjna porozsyłała ajentów swych do Bółgarji, Serbii, Hercegowiny i Bosnii; wielka ich liczba kręci się w tutejszych dystryktach naddunajskich, werbując ochotników pod chorągiew przyszłego ogólnego powstania bółgarskiego. Komitet moskiewsko-bółgarski wydał rozkaz, z wyższego zapewne polecenia, by zaciągnięta młodzież, zaopatrzywszy się w broń, nie opuszczała wskazanych jej miejsc, i była gotową na każde zawołanie, które w niedalekim już czasie ma nastąpić.

Równocześnie słychać o pojawieniu się ajentów francuzkich w Serbii i Bółgarji, w celu wyśledzenia, jakie postępy w tych prowincjach robi rzeczywiście rewolucyjna moskiewsko-słowiańska propaganda.

Jak dalece wieje tu wszędzie duch moskiewski, można się przekonać między innemi także i z tego, że br. Offenberg wyraził p. Bratianowi swoje niezadowolenie z powodu, iż miasto Bukareszt chce zaciągnąć pożyczkę pięciu milionów franków u kapitalistów polskich, w skutek czego członkowie municypalności, napierani przez ministerstwo, zerwali wszelkie układy, tłómacząc się kłamanym powodem, że miasto ma szansy zaciągnąć u siebie patrjotyczną pożyczkę pod daleko korzystniejszemi warunkami. Kogo tym pretekstem chciano oszukać, nie wiem, bo przecież wiadomo całemu światu, jak stoją papiery pożyczki Sterna i Oppenheima, i jak świetne *fiasco* zrobiła pożyczka narodowa w r. 1866, w chwili spełnienia najświętszych życzeń Rumunii!

**Protest lwowskiej Rady miejskiej przeciw projektowi do podatku majątkowega.**

Wysoka Izbo poselska!

Z pomiędzy przedłożeń finansowych, które na 83 posiedzeniu Wys. Izby poselskiej z d. 24. marca b. r. przyszły do pierwszego czytania, głównie projekt do ustawy o zaprowadzeniu podatku od majątku, jak wszędzie w tych krajach koronnych, które mają być nim dotknięte, tak samo i w mieście stołecznem Galicji zrobił tak przykre wrażenie, że reprezentacja miasta uważała za swój obowiązek się zebrać umyślnie dla naradzenia się nad tym przedmiotem.

Rezultatem tego posiedzenia była jednogłośna uchwała, założyć protest przeciwko wzmiankowanym środkom i szukać pomocy przedewszystkiem u Wys. Izby poselskiej, jako czynnika prawodawczego, mającego wziąć pod rozbiór nowe przedłożenia finansowe.

Jeśli ujęcie pewnej części majątku podatkującemu, już samo z siebie jest środkiem drakonicznym, który grzeszy przeciwko najelementarniejszym zasadom nauki gospodarstwa społecznego, osłabiając siłę podatkującą, i musi dlatego potępionym być i przez umiejętność finansową, to skutki jego muszą być zabójczemi tam, gdzie kraj i ludzie są ubogiemi.

Należymy do kraju, stosunkowo najuboższego w całej monarchii. Galicja nie posiada fabryk, handel mały i przemysł dopiero w kolebce, który pod ciężarem podatku od kapitalu zakładowego rozwinąćby się nie mógł.

Jako naród przedewszystkiem rolniczy mamy perjodyczne lata głodowe. I tak musiał kraj nasz przed kilku laty zaciągnąć „pożyczkę głodową,“ tak samo też i w najnowszych już czasach musiano dopomódz nam ze środków państwowych, którą to pomoc potrzeba będzie jednak zwrócić skarbowi państwa z procentami.

Oprócz tego grozi krajowi naszemu, który w roku 1848 przy zniesieniu pańszczyzny wyjątkowo był traktowany, jak miecz Damoklesa, likwidacja wszystkich dodatków z kasy państwa do funduszu indemnizacyjnego, gdy w kraju naszym i tak już opłacają na ten fundusz najwyższe dodatki do podatków.

Nietrudno więc przewidzieć, co się stanie z krajem, jeźli do istniejących już nad miarę podatków, zwali się na niego i podatek majątkowy.

Rozumie się, że Wys. zarząd finansowy nie niemiałby przeciwko obdłużaniu się, nowemi projektami finansowemi najwięcej zagrożonych, właścicieli domów i posiadaczy ziemskich, w celu pozyskania środków do uiszczenia podatku majątkowego, jak to nawet §. 5. odnośnej ustawy wyraźnie pozwala w drodze finansowej właścicielowi przedmiotu opodatkowanego, z którego prawo pożytkowania komu innemu przysłuża, długiem obciążyć ten przedmiot opodatkowany, dla zapłacenia podatku. Lecz wierzyciel żąda pokrycia, a tu niestety, majątki nieruchome są już w Galicji z małemi wyjątkami przeciążone długami hipotekarnemi, i dalsze ich obdłużanie jest już prawie niemożliwe, a to tem bardziej jeszcze teraz, kiedy popyt za gotówką ze strony prywatnych, żadną miarą nie może wytrzymać konkurencji z popytem państwa, i gdy jeszcze do tego kredyt stoi u nas na nadzwyczaj nizkim stopniu rozwoju.

Wśród takich okoliczności zostałby podatkującym jeszcze jeden tylko środek: sprzedać swoją własność, albo, co na każdy sposób byłoby praktyczniejsze, bo połączone z mniejszemi kosztami i trudami, dozwolić puszczenia jej na licytację publiczną przez fiskus, a samemu wziąć kij żebraczy do ręki. Jest to alternatywa, do której niepowinne dopuścić ni względy polityczne ni humanitarne.

Wypowiedzianych tu obaw wcale nie osłabia oreczenie §. 4. ustawy o podatku majątkowym, że część majątku aż do wysokości wartości 1500 złr., wolną jest od tego podatku, gdyż dobrodziejstwo staje się iluzorycznem, skoro w skutek dalszej klauzuli każdy podatkujący będzie musiał opłacić w każdym razie jedną czwartą część zwykłego podatku gruntowego, domowego albo dochodowego, jako ekwiwalent podatku majątkowego. Co się zaś tyczy strony formalnej tej ustawy, nie może gmina miasta Lwowa nie zgodzić się na podnoszone wszędzie wątpliwości, czy rozłożenie podatku majątkowego uda się w ten sposób, aby każdemu podatkującemu mogła być wyraźnie określona kwota, z której on ma podatek opłacać.

Podatek ma być spłacony w latach 1868, 1869 i 1870, prawdopodobnie jednak wystarczy ten okres czasu zaledwie do gruntownego określenia wartości majątku wedle nowej miary wartości fiskalnej.

Jakżeż należy radzić na razie? A czyż kataster wedle dwóch mierników podatkowych, nie stanie się przyczyną niezliczonych zawikłań? Potrzebny do manipulacji przy tym podatku ogromny aparat czyż nie pochłonie znacznej części spodziewanego dochodu? Czy „wartość obrotowa“ i „bilans kupiecki“, na których podstawie ma nastąpić oszacowanie majątku, nie musi się stać u sumiennie obowiązek swój pełniącego urzędnika ostrą bronią?

W przedłożeniu finansowem (§. 10.) zastrzeżono osobną ustawę o bliższych określeniach sposobu układania fasyj majątkowych, jakoteż i formalności badania i sprawdzania ich. Coś podobnego nie dałoby się już teraz przeprowadzić bez naruszenia zapewnionych ustawą zasadniczą ogólnych praw obywateli państwa; bo czyż mogłoby to być inaczej uskutecznionem, jak przez utworzenie aparatu kontrolującego, mającego szerokie pole do samowoli fiskalnej, podobnie jak przy podatku dochodowym, co już sam z siebie nieznośny podatek jeszcze więcej znienawidzonym uczynićby musiało? Czyż to wreszcie nie jest wzorową próbką surowości fiskalnej, jeźli nawet w przypadku, gdy przedmiot opodatkowany zupełnie zniszczeje, nie ma miejsca zupełne zwolnienie jego od podatku, tylko stosunkowe obniżenie jego? i jeźli przy opuszczeniu czegoś albo nieprawdziwości zeznania, winny ma być nietylko pieniężnie karany, ale jeszcze piętnowany publikowaniem imienia jego w dzienniku urzędowym?

Te i tym podobne wątpliwości, które nasuwają się nawet przy mniej gruntownym rozbiorze przedłożeń finansowych, nie dozwalają nam przyjść do przekonania, jakoby projektowane środki były szcześliwie pomyślanym krokiem ku przyprowadzeniu finansów państwa do porządku; przeciwnie musimy wyrazić obawę, że projekt zagraża egzystencji opodatkowanych bez widocznego ulżenia potrzebom monarchii.

Wedle naszego najżywszego przekonania, jest podatek majątkowy eksperymentem, zupełnie niewykonalnym, niebezpiecznym i niemogącym być dopuszczonym. Jest on niewykonalnym, bo przeprowadzenie jego jest połączone z nadzwyczajnemi trudnościami; jest niedopuszczalnym, gdyż przynajmniej w Galicji, podatkujący tak są przeciążeni, że nie są już w stanie opłacać nowego podatku, a do tego jeszcze w tej formie. Nowy ten ciężar zniszczył by ich bez ratunku.

Na dowód wielkiego przeciążenia, pozwala sobie gmina miasta Lwowa *pro domo sua* powołać się na statystyczny wykaz ludności, domów zamieszkanych, fasyj czynszowych, opłaconych podatków, jakoteż budowań i przebudowań w tem stołecznem mieście od 1837 do 1862 r.

Że sumy 115.677 złr. podatku domowego w r. 1837, podniósł się on w r. 1862 do cyfry 528.456 złr., jakkolwiek liczba przedmiotów opodatkowanych tylko się o 522 wzmogła. Jak przygnębiający wpływ wywierało to podwyższenie podatku na ochotę do budowania, okazuje się najlepiej z ostatniej rubryki. Gdy w r. 1837 liczba nowych budowli dochodziła 31 i jeszcze w roku 1849 wynosiła 29, już w najbliższym roku spadła na 12, a potem z jedynym wyjątkiem roku 1851 spadała statecznie aż na 2 i 3, a przecież ludność przez ten czas się wzmagała.

Wynikający z takiego stosunku brak pomieszkań, za czem wiele więcej złego się pociągnęło, spowodował reprezentację miasta po kilka razy prosić Wys. rząd o ulżenie w tym kierunku: raz, aby cyfra lat, wolnych od podatku, przy budowlach nowych, dobudowaniach i przybudowaniach stosunkowo pomnożoną została, a po drugie, aby widocznie niewystarczające 15 % na *sarta tecta* podniesione zostały do stopnia gdzieindziej istniejącego 30 %. Jak wiadomo, dopiero w najnowszych czasach uczyniono zadość życzeniu, zawartemu w punkcie pierwszym, ale prośba, dotycząca *sarta tecta*, dotychczas nie została wysłuchana.

Samo przez się rozumie się, że od r. 1862, z którym kończy się wykaz, stosunki nie zmieniły się na lepsze, i obecnie (1868) wynosi podatek czynszowy na każdych 100 złr. dochodu 34 złr. 64 cent., podczas gdy w r. 1849 wynosił on tylko 13 złr. 60 c.

Równie szybko wzrastał i podatek gruntowy:

| | | |
|---|---|---|
| z 8 złr. 60 c. | na każdych 100 złr. od | roli |
| z 13 „ 37 „ | „ „ „ „ „ | łąk |
| z 16 „ 23 „ | „ „ „ „ „ | lasów |

w roku 1849, podniósł się w r. 1868

na 19 złr. 64 c.
„ 32 „ 92 „
„ 39 „ 99 „

Kto więc w r. 1849 tylko 100 złr. podatku płacił, płaci w roku 1868:

| | | |
|---|---|---|
| podatku domowego | | 254 złr. 70 c. |
| „ gruntowego: | z roli | 240 złr. 70 c. |
| „ „ | z łąk | 246 złr. 30 c. |
| „ „ | z lasów | 246 złr. 40 c. |

Wedle tego samego stosunku opłaca gmina miasta Lwowa, która w r. 1849 płaciła wszystkiego razem 4.682 złr. 5 c. podatku, w r. 1868 z swego majątku sumę 42.347 złr.

Z tego wynika, że majątek domowy i ziemski niszczeć musi, podczas gdy pożyczki hipotekarne i kapitały, lokowane w papierach wartościowych, stosunkowo korzystnie są traktowane, ponieważ oprocentowany na 6% kapitał hipotekarny 1000 złr. od 60 złr. dochodu płaci 6 złr. 18 cnt. podatku, kapitał zaś tej samej wysokości w papierach wartościowych za przeciętną cenę kupna 60% od 90 złr. dochodu płaci podatku 6 złr. 30 cnt.

Jeżeli więc kto, jako mniej obciążony, do podatku ma być zniewolonym, to stoją tu w pierwszym rzędzie wierzyciele państwa, którzy z papierów, za nizką cenę nabytych, wielki dochód mają.

Czy zresztą klęski finansowe monarchii doszły aż do tego stopnia, aby musiano sięgać do ostatecznych środków, o tem niechce sobie gmina miasta Lwowa przywłaszczać prawa orzekania; zdaje się jednak, że nawet wyjątkowe wypadki bezpośrednio grożących niebezpieczeństw nie usprawiedliwiłyby takich środków, które naruszają prawo posiadania i obywateli państwa zniszczyć mogą, a tem samem i państwo samo narażają.

Zanosi więc Rada miasta najuniżeńszą prośbę: Wysoka Izba poselska raczy przedłożeniu rządowemu, dotyczącemu ustawy o nałożeniu podatku majątkowego, odmówić swego przyzwolenia.

Lwów dnia 8. kwietnia 1868.

**W sprawie języka polskiego w sądach.**

Prezes krakowskiego sądu krajowego, p. Budwiński, jak *Czas* donosi, wystosował do prezydjum sądu wyższego w Krakowie następującą notę:

„Do l. 296/p. Rozporządzenie Wys. ministerstwa sprawiedliwości z d. 23. marca do l. 1124 w sprawie używania języka polskiego w sądach, zrodziło wątpliwość, czy rozporządzenie to znosi dawniejsze przepisy, dotyczące używania języka niemieckiego w wewnętrznej manipulacji sądu, tudzież w korespondencji z innemi sądami lub władzami.

„Dla uniknienia publicznych i prywatnych zażaleń z jednej, a uzyskania pewnej prawnej podstawy w postępowaniu sądowem z drugiej strony, widziałem się zniewolony w skutek wyżwspomnionej wątpliwości, wystosować do prezydjum c. k. sądu wyższego zapytanie i prosić o wyraźne wyjaśnienie, czy w przypadkach, w których stosownie do istniejących przepisów uchwały stronom w języku polskim mają być doręczane, używanie języka polskiego w myśl rozporządzenia ministerjalnego z d. 23. lutego ma tylko dotyczeć wydawania uchwał stronom, wyciągów z aktów, referatów wraz z motywami, oddawania i protokołowania zdań członków sądowych, lub też czy w takich razach można języka polskiego używać bezwarunkowo, a mianowicie

*a* w sprawozdaniach do c. k. sądu wyższego,

*b*) w korespondencjach urzędowych tak sądów między sobą, jakoteż z innemi władzami i urzędami w Galicji,

*c*) w poleceniach sądu do swoich organów, w szczególności do urzędu depozytowego, do protokołu podawczego, do ekspedytu, do registratury, do nadzoru aresztu dłużniczego i więzienia, do delegatów sądowych i woźnych,

*d*) w poleceniach sądu do notarjuszów, jako komisarzów sądowych,

*e*) w notach do Izb notarjalnych i adwokackich, nakoniec

*f*) w sprawozdaniach wspomnionych pod *c*) i *d*) organów sądowych do sądów.

„Zwróciłem nadto uwagę, że przyspieszenie postępowania sądowego w sprawach karnych wymaga, aby c. k. prokuratorja w przypadkach, gdzie stosownie do istniejących przepisów uchwały mają być wydawane w języku polskim, swoje wnioski pisemne również w tymże języku stawiała.“

Odpowiedź prezydjum sądu wyższego na powyższą notę, podał *Czas* w numerze dzisiejszym, zkąd ją jutro powtórzymy.

## Przegląd polityczny.

**Austrja.** Rząd zajmuje się ułożeniem projektu do ustawy o stowarzyszeniach przemysłowych na akcje, która miałaby objąć i stowarzyszenia produkcyjne, zaliczkowe i konsumcyjne. Zamiarem jest rządu, instytucję komisarzy rządowych znieść zupełnie, która to instytucja była bez żadnej doniosłości praktycznej, jeźli rząd nie ma kierować zupełnie czynnościami stowarzyszeń akcyjnych. Mają być także przygotowane projekta do ustaw o spisie ludności i bydła.

Czytamy w starej *Pressie*: „Wiadomo, że wniesiony przez ministra finansów projekt podatku majątkowego został odrzucony w łonie finansowego podkomitetu. Jak się dowiadujemy, taki sam los ma spotkać projekt unifikacyjny, gdyż galicyjski poseł, p. Piotr Gross, zażąda jako sprawozdawca odrzucenia tego projektu w łonie podkomitetu. Poseł Gross, nie zadowalniając się jednak prostem odrzuceniem, zamierza przedłożyć nowy projekt unifikacyjny, odpowiadający lepiej celowi, gdyż przynoszący o 10 milionów więcej, aniżeli projekt p. Brestla. Wszystkie długi państwowe (z wyjątkiem losów, nieprzynoszących odsetków) mają być przeistoczone w czteroprocentową rentę“.

Pragska *Politik* donosi, że obecnie toczą się między władzami politycznemi a wojskowemi rokowania o dostarczenie wojska masami do przymusowego ściągania podatków w Czechach. Zażądana przez ministerstwo finansów ilość wojska na ten cel, ma być tak wielka, że potrzeba dopiero żołnierzy urlopowanych powoływać pod broń, bo teraźniejsza siła kompanii nie wystarcza (?)

Jednemu duchownemu dyecezji djakowarskiej w Kroacji, niejakiemu ks. Ogiczowi, wytoczono proces o zaburzenie spokojności publicznej.

Wydział krajowy czeski postawił narady nad protestami Rad powiatowych przeciwko podatkowi majątkowemu na porządku dziennym najbliższej swej sesji.

Następca tronu pruskiego jadąc na wesele księcia Humberta do Florencji, przejeżdżał dnia 19. b. m. przez Innsbruk. Witał go namiestnik tamtejszy i władze wojskowe.

**Francja.** Paryzka *la Presse* pisze w jednym z ostatnich numerów, że w łonie komisji budżetowej p. Rouher powtórzył te wszystkie pokojowe oświadczenia, które przy różnych sposobnościach dał pojedynczym posłom. O rozbrojeniu jednak nie było żadnej mowy. Owszem ministrowie wojny i marynarki pragną wszelkiemi sposobami utrzymać wysokość proponowanego przez nich budżetu. O rozbrojeniu, o którem doniosła najpierw *l'Epoque*, piszą dziś równocześnie trzy półurzędowe dzienniki francuzkie, przyczem *Corresp. Française* robi następujące uwagi: „Zresztą w najwyższych kołach urzędowych dostrzegamy dwa prądy — wojenny i pokojowy, jak gdybyśmy mieli dwie polityki. Przedwczoraj dyplomatyczne przyjęcie u p. de Monstier i pokojowe zapewnienia, połączone z serdecznem rąk ściskaniem, — wczoraj zaś wieczór u marszałka Niela, i słowa pana ministra wojny, że wszystko idzie według jego woli, że jest „gotów“, i że budżetu nie zmniejszy nawet o jeden sou. Który z obu ministrów posiada tajemnicę cesarza?“

W Ciele prawodawczem rozpoczęły się obrady dnia 20. bm. Według *la Patrie* Thiers zamyśla odbyć podróż po nadreńskich prowincjach, aby przekonawszy się o doniosłości uzbrojeń w pruskich twierdzach nadgranicznych, wnieść potem stosowną interpelację.

*Gazecie Kolońskiej* donoszą z Paryża, że Rouher oczekuje tylko końca rozpraw nad budżetem, aby potem pracować wraz z cesarzem nad utrzymaniem pokoju. Według listów prywatnych, br. Beust i hr. Andrassy oświadczyli się także stanowczo za utrzymaniem pokoju.

Napoleon III. przyjmował dnia 19. b. m. tych członków Towarzystwa naukowego, którzy otrzymali nagrodę przy ostatnim konkursie, i wynurzył im swoje zadowolenie z powodu korzystnego działania towarzystw prowincjonalnych. Nie sprawdziła się pogłoska, powtarzana i przez nas we wczorajszym numerze *Gazety*, o podróży

---

tylko, bo nie mam prawa powstrzymać nawet na dni kilka wypełnienia wyroku.

Znając doskonale prawa moskiewskie, widziałem, że gubernator zupełnie słusznie daje mi taką odpowiedź. Lecz wtem przyszła mi zbawienna myśl do głowy.

— Panie jenerale, powiedziałem mu, prawda że od wyroku Rady państwa niema prawnej apelacji, lecz można znieść go zapomocą jednej instancji, o której zapomnieliśmy zupełnie. Dziewczyna po ukaraniu może zostać w więzieniu jako chora. Tymczasem pan napiszesz od siebie list do szefa tajnej policji, przedstawiając mu całą sprawę jak jest, i prosząc go o przedłożenie jej osobiście carowi z prośbą o przebaczenie. Ponieważ jest to rzecz poufna, nie potrzeba więc ani aktów, ani dowodów z pańskiej strony. Pan, co masz także dzieci, zbawisz może to dziecko nieszczęśliwe, lub będziesz miał przyjemność powiedzieć, że wszystko zrobiłeś co ci sumienie kazało dla jego zbawienia.

— Masz pan racją, odpowiedział gubernator, napiszę natychmiast do szefa żandarmów i wydam odpowiednie rozporządzenia względem jej kary policmajstrowi.

Na drugi dzień widziałem, jak przywiązaną do wozu zbrodniarzy, bladą i przelękłą powieziono ją na plac publiczny, a ztamtąd do szpitalu. Gubernator dotrzymał obietnicy: kara odbyła się tylko dla formy.

We dwa tygodnie później otrzymano odpowiedź szefa żandarmów, że na przedstawienie jego car raczył darować występnej resztę kary i kazał ją uwolnić. Co się z nią potem stało — nie wiem.

Jeszcze słów parę. Ów pan Zamiatin został ministrem sprawiedliwości, dzięki swej córce. Gdy doczekała lat szesnastu, matka odwiozła ją do Zimowego pałacu i tam zostawiła. Na drugi dzień zrana przyjechała po córkę i z nią wprost udała się do cerkwi, gdzie już było zamówione dziękczynne nabożeństwo za honor, którego rodzina dostąpiła. Zamiatin, który pełnił tylko obowiązki ministra, otrzymał nominację na rzeczywistego ministra. Było więc za co podziękować Bogu.

cesarza do Rennes, gdzie miał mieć mowę bardzo pokojową. Cesarz pozostaje w Paryżu, dokąd we czwartek przybędzie i młody następca tronu.

— **Włochy**. Na posiedzeniu Izby poselskiej z d. 17. bm. rząd przedłożył różne projekta do ustaw, tyczące się reform w różnych gałęziach administracji. Pomiędzy wnioskami pojedyńczych posłów, znajduje się jeden, którego urzeczywistnienie nie zależy ani od p. Menabrei ani od żadnego z dzisiejszych europejskich ministrów. Oto jego osnowa: 1. Italia stawszy się narodem, pragnie odtąd żyć w braterskiej zgodzie ze wszystkiemi ludami, i dlatego uznając wojnę za czyn, niegodny szlachetnego narodu i sprzeciwiający się Duchowi św., znosi ją uroczyście 2. W granicach swego państwa, Italia nie będzie nigdy wojny toczyła, pod warunkiem aby na nią nie napadano. 3. Italia zmniejsza swą armię do tych rozmiarów, jakich się domaga niezbędna obrona kraju.

*Gazetta di Milano* dowiaduje się z wiecznego miasta, że kardynał d'Andrea leży na śmiertelnem łożu. Zdrowie jego podkopały najwięcej te liczne nieprzyjemności, na jakie ze strony księży był narażony od czasu swego powrotu do Rzymu.

**Wschód**. *Serbske Novine* piszą: Minister Zukicz prowadził układy z c. k. austrjackim gabinetem w trzech sprawach: aby Serbii dozwolonem było bić monetę miedzianą w Wiedniu, aby zniesiono pocztę austrjacką w Belgradzie, i aby wreszcie upokarzające kapitulacje, dotyczące Serbii, jako „państwa chrześciańskiego", zastąpione zostały odpowiedniemi duchowi czasu ugodami. Misja odniosla świetny skutek: będziemy bowiem bić monetę w Wiedniu, poczta austrjacka w Belgradzie będzie zniesiona, i w maju rozpoczną się już układy szczegółowe w tej sprawie, a i kapitulacja, dotycząca Serbii. została ze strony Austrji w zasadzie usuniętą, i ma być zawarta osobna konwencja austrjacko-serbska.

**Ameryka**. Parowym statkiem nadeszła wiadomość z Nowego Jorku, że w senacie wniesiono bil, mocą którego nie wolno być nikomu dwa razy prezydentem.

## Kronika.

— **Zatwierdzenie wyborów**. Jego c. k. apostolska Mość najwyższem postanowieniem z d. 13. b. m. raczył najmiłościwiej zatwierdzić wybór Wgo Izydora Kędzierskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu staromiejskiego, jakoteż Wgo pana Konstantego Morawskiego, właściciela dóbr Pohorce, na prezesa Rady powiatowej powiatu rudeckiego.

— **Mianowanie**. Jego Ekscel. namiestnik zamianował praktykanta konceptowego, Jana Hilda, koncepistą przy c. k. namiestnictwie.

— W **Grybowie** uchwaliła tamtejsza Rada powiatowa jednogłośnie wystosować podziękowanie dla naczelnika grybowskiego urzędu powiatowego, p. Adolfa Seredyńskiego, za pomoc, udzieloną tejże Radzie przy rozpoczęciu jej czynności, jakoteż za gorliwą i skuteczną działalność jego przy niesieniu ulgi ludności. dotkniętej głodem.

— Z **Kossowa** piszą nam, że tamtejsza Rada powiatowa nie zaprenumerowała *Szkoły* dla wszystkich nauczycieli ludowych tego powiatu z funduszów własnych, ale same gminy zobowiązały się prenumerować to pismo dla nauczycieli swoich — co zresztą nie stało się bez wpływu Rady powiatowej, a wykonuje się za współdziałaniem urzędników kossowskiego urzędu powiatowego, którzy zajęli się zbieraniem przedpłaty.

— **Kronika artystyczna**. Bawi tu obecnie ziomek nasz, pan Walery Wysocki, który w kraju i za granicą zjednał sobie niemały rozgłos pięknym barytonowym śpiewem. Pan W. jest rodem z Warszawy, gdzie otrzymał pierwsze wykształcenie muzyczne i przed dziesięciu laty debiutował w operze polskiej. Póżniej występował w operze włoskiej w Odessie, poczem udał się do Włoch, gdzie kształcąc się u najpierwszych mistrzów, występował oraz z wielkiem powodzeniem przed znaną z wielkich wymagań swoich publicznością największych miast włoskich. Przeszłego roku dawał pan Wysocki koncerta w Tryeście, poczem odwidził Warszawę, Poznań i Kraków, wszędzie z równą przychylnością przyjmowany przez publiczność i przez krytykę. W przyszłym tygodniu zamierza pan Wysocki dać koncert tu we Lwowie. Program szczegółowy tego koncertu podamy później,

Goszczący tu obecnie pan Gustaw Roger, słynny barytonista francuzki, debiutował przed 30tu laty w teatrze paryzkim *Opera-Comique*. W ciągu 10 lat Auber, Halevy i Thomas komponowali dla niego najsławniejsze swoje opery. W r. 1848 zabrał go z tego teatru Meyerbeer, przeznaczając mu partję w *Proroku*, i umieścił go w *Wielkiej Operze* paryzkiej. Świat muzykalny powitał to jako wypadek wielkiej doniosłości — odtąd powodzenie pana Rogera było niezmierne. Kompozytorowie francuzcy przenieśli się wraz z nim do *Wielkiej Opery*, i do tej epoki odnoszą się najświetniejsze ich utwory. W r. 1859 p. Roger w skutek wypadku na polowaniu postradał rękę. Wytrwałość artysty nie dała się tem jednak złamać, i obecnie podróżuje on po Francji i po innych krajach Europy, występując na scenie z wielkiem zawsze powodzeniem.

— **Przewrotność dziennikarska**. Odezwa Towarzystwa muzycznego, podpisana przez księcia Jerzego Czartoryskiego, rozesłana była redakcjom pism lwowskich z listowną prośbą o umieszczenie jej w dziennikach. I prośbie tej uczyniły zadość dzienniki — a między niemi i *Dziennik Lwowski*. Tylko że ten ostatni, mając przedrukować odezwę, dopuścił się szkaradnego fałszerstwa. Początek i koniec przedrukował dosłownie, a środek przerobił zupełnie w duchu, wprost przeciwnym, jak w oryginale, tak, że z odezwy wypływało, iż dyrektor Towarzystwa muzycznego sam w publicznej odezwie potępia dyrektora i Wydział. Tak sfałszowaną odezwę *Dziennik Lwowski* ogłosił jako odezwę Towarzystwa z podpisem ks. Czartoryskiego!

Dla uniknięcia niemiłych skutków tego fałszerstwa dzisiejszy *Dziennik Lwowski* przedrukowuje już teraz dosłownie odezwę. Ciekawem jest, jak *Dziennik Lwowski* motywuje ten powtórny przedruk, jak się wykręca z swojego fałszerstwa. Oto co pisze:

„W numerze 86 pisma naszego umieściliśmy uwagi nasze nad Towarzystwem muzycznem, które osnute na treści odezwy, wydanej przez dyrekcję tegoż Towarzystwa, wprowadzić mogły czytelników w mniemanie, jakoby przez nas tamże wypowiedziane zdania były zgodne z odezwą dyrekcji Towarzystwa. Dla zapobieżenia podobnego tłumaczenia i z odwołaniem na powyższe nasze uwagi zamieszczamy pomienioną odezwę".

Ten postępek *Dziennika Lwowskiego* jest najlepszym dowodem o duchu, jakim to pismo przejęte. Wstydzić się nam istotnie potrzeba, iż kiedykolwiek zwracaliśmy uwagę na jego zdania, rzucania się, inkryminacje i oszczerstwa.

## Ostatnie wiadomości.

Dziś o godzinie pół do dwunastej 21 wystrzałów działowych dało znać ludności lwowskiej, iż Najjaśniejsza Pani powiła dzisiaj rano córkę.

Ministerstwo handlu potwierdziło wybór pana Majera Kallira na prezydenta, a p. Antoniego Leskowackiego na wiceprezydenta brodzkiej Izby handlowo-przemysłowej.

Ministrowie Beust i Becke wyjechali d. 20. bm. z Pesztu do Wiednia. P. Beust wraca tam jednak za tydzień.

Namiestnik Kroacji, br. Rauch wyjechał w interesie ugody węgiersko-kroackiej przez Wiedeń do Pesztu.

Węgierska Izba poselska przyjęła ustawę o ogłoszeniu ustaw i o Izbach handlowo-przemysłowych, na posiedzeniu z d. 20. bm. w ostatniem czytaniu. Minister finansów złożył na stole Izby ośm zeszytów przedłożeń finansowych. Przyjęto w końcu ustawę o biciu monety węgierskiej.

Lonyay otrzymał od cesarza wielki krzyż orderu Leopolda.

Dzienniki wiedeńskie z dnia 21. bm. donoszą, że w Besarabii nad Prutem przygotowują Moskale kwatery dla 40.000 kawalerji.

*Monitor* donosi o nowych zamianowaniach prefektów, między nimi Limayraca w departamencie Lot. Następca tronu wrócił.

*Constitutionnel* zaprzecza pogłosce o wysłaniu noty francuzkiej do Berlina i rozmowie Moustiera z duńskim ministrem wojny.

Posiedzenie francuzkiego Ciała prawodawczego z dnia 20. bm. było bardzo krótkie. Rząd wniósł kilka projektów lokalnych.

Moskiewski poseł przy dworze berlińskim, p. Oubril był w Paryżu, gdzie zrobił wizytę panu de Moustier. Dnia 20. b. m. wyjechał nazad do Berlina. Narvaez zachorował dość niebezpiecznie.

Z powodu zaślubin ks. Humberta, włoska Izba poselska odroczyła się aż do przyszłego poniedziałku.

Książę Napoleon przybył do Genui, i onegdaj wieczór odjechał do Turynu. Następca tronu pruskiego stanął w Turynie i przez króla był przyjmowany.

Włoska *Gazzetta ufficiale* mówi o zapale, z jakim ludność lombardzka witała przejeżdżającego pruskiego następcę tronu.

Proces fenistów rozpoczęty. Pobyt księcia Walii w Dublinie bez przerwy jest jak najbardziej zadawalający.

**Kursa z dnia 21. kwietnia 1868, godzina 6. min. 20. popołudniu.**

**Wiedeń**. Pożyczka bezpodatkowa 57.15. Akcje kredytowe 178.70. Akcje Karola Ludwika 204.25. Kolej południowa 167.50. Kolej państwowa 253.60. Losy z 1860 roku 80.80. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji 88.25. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa 76.75. Napoleondor 9.35. Ruch słaby.

**Paryż**. Renta 3% 69.22.

**Wrocław**. Pszenica 126. Żyto 87. Owies 42. Rzepak zimowy 193. Koniczyna bez zmiany.

**Berlin**. Akcje kredytowe 79¼. Galicyjska kolej 88¾. Pszenica —. Żyto 71¼. Owies 33¾.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Cennik giełdy** we Lwowie, d. 21. kwietnia

| | Płacą w. a. zł. | c. | Żądają w. a. zł. | n. |
|---|---|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | | | |
| Kolei gal. Kar. Ludw. | 204 | 50 | 205 | 50 |
| Kolei Lwow. Czern. | 178 | 00 | 179 | 00 |
| Banku hyp. galic. | 00 | 00 | 00 | 72 |
| Papierni czerlańskiej | 00 | 00 | 00 | 00 |
| **II. Listy zastawne za 100 zł.** | | | | |
| Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona) | 76 | 40 | 76 | 80 |
| Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona) | 72 | 75 | 73 | 15 |
| Banku hypot. galic. (bez kupona) | 80 | 25 | 80 | 75 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| Indemnizacyjne galic. | 64 | 55 | 65 | 00 |
| dtto. Wk. krakow. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| dtto. Ks. bukowiń. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Pożyczki głodow. z r. 1866 | 99 | 00 | 99 | 50 |
| Pierw. kol. gal. K. L. I. em. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| dtto dtto dtto II. em. | 88 | 50 | 89 | 25 |
| dtto dtto Lw. Czern. I. emisji | 76 | 75 | 77 | 50 |
| dtto dtto dtto II. dtto | 00 | 00 | 00 | 00 |
| **IV. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Dukat cesarski | 5 | 55 | 5 | 60 |
| Napoleond'or | 9 | 34 | 9 | 39 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 | 78 | 1 | 80 |
| dtto papierowy dtto | 1 | 59 | 1 | 60 |
| Banknoty. pol. za 100 zł. pol. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Talar pruski srebrny | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 | 72 | 1 | 73 |
| Półimperjał rosyjski | 9 | 50 | 9 | 60 |
| Srebro | 114 | 50 | 115 | 50 |

*Sprzedano*: Listy banku hipot. galic. po 80 złr. 50 cnt. Obligi indemnizacyjne galic. po 65 złr. *Towary*: Owies cetnar wiedeński 2.85 (ab Bursztyn); konopie cetnar wied. 21 złr. 5 cnt. (ab dworzec Karola Ludwika).

**Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego** doszedłszy do wiadomości o projektach finansowych, przez p. ministra finansów Radzie państwa przedłożonych, uczuł się w obowiązku, jako reprezentant interesów interesów rolniczych kraju, zrobić w przedmiocie tym przedstawienie do Izby poselskiej. W petycji tej czytamy:

„Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że Galicja przeciążona już jest podatkami, płacąc przeszło dwa razy tyle podatków stałych, jak ich płaciła przed 20tu laty, chociaż produkcja krajowa stosunkowo się nie podniosła, ani też Wys. rząd nic ze swej strony nie uczynił, aby się ona podnieść mogła.

„Zdawało się w ostatnich latach, iż rząd przyszedł do przekonania, że kraj nasz wyższych podatków nie zniesie, i że nawet do obniżenia tych, które teraz istnieją, dążyć należy. Ministerstwo hr. Belcrediego obniżyło istotnie dodatki wojenne na rok 1866 i 1867, w skutek czego suma podatków stałych, przez Galicję płaconych, spadła z 7,580.257 złr. (należytość za rok 1864) na 6,706.874 złr. (należytość za rok 1866).

„Pomimo tego kraj nasz, nawidzany kilkakrotnie nieurodzajem, i tego ciężaru znieść nie mógł, i w uiszczaniu podatków ciągle zalegał. Z końcem roku 1866, pomimo dosyć pomyślnego rezultatu żniwa, zaległości dochodziły do sumy 2,995.822 złr. w. a.

„Nie można pominąć tutaj okoliczności, że w ostatnich latach dwa razy przychodzić trzeba było w pomoc kontrybuentom. W r. 1866 kraj zaciągnął pożyczkę półtrzeciamilionową, aby ratować przez nieurodzaj nawidzonych i głodem zagrożonych rolników wschodniej części naszego kraju; w roku zaś poprzednim i bieżącym rząd przeznaczył pół miliona na zapomożenie zniszczonych powodzią i nieurodzajem.

„Obowiązek płacenia procentów od pożyczki głodowej i spłacenia takowej, tudzież z dniem prawie każdym wzmagające się koszta na samorząd gmin i powiatów, nałożyły na kraj nowe ciężary, i znacznie przez dodatki krajowe, powiatowe i gminne podniosły ogólną kwotę płaconych przezeń stałych podatków.

„Jeżeli następne żniwa będą pomyślne, to trzeba będzie najprzód spłacić zaciągnięte długi i zapomogi, i uiścić zaległe podatki; lecz o płaceniu nowych, przez tych parę lat przynajmniej, których kraj potrzebuje, aby przyjść do siebie i powrócić do normalnych stosunków. i mowy być nie może.

„Przedłożony Wys. Izbie projekt podatkowy zdaje się, iż wychodził z przypuszczenia, że dochodu już wyżej, jak dotąd, opodatkować nie można, i dlatego wymierza podatek od majątku.

„Podatek majątkowy przez wszystkich ekonomistów uznany został za przeciwny zasadom zdrowego gospodarstwa krajowego. Zabiera on część majątku, a zatem wysusza źródło produkcji na przyszłość; a ubożąc kraj, odbiera tem samem rządowi możność podniesienia podatków w przyszłości.

„Wprawdzie projekt rządowy ogranicza podatek majątkowy na trzy lata; gdy jednak deficyt i nadal nie zdaje się być usunięty, przeto zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo, iż podatek majątkowy, raz zaprowadzony, pozostałby na zawsze, tak, jak zostały dodatki wojenne, w roku 1859 tylko na czas wojny postanowione.

„W naszych stosunkach gospodarskich podatek majątkowy jest nietylko nieekonomiczny, lecz co więcej, wprost niemożebny do przeprowadzenia. Kapitały stosunkowo najmniej nim dotknięte zostaną; zresztą mogą go zrzucić ze siebie przez podniesienie stopy procentowej, lub uniknąć podatku, wynosząc się za granicę. Główny ciężar spadnie więc na ziemię i domy, które nie potrafią się przed żadnym podatkiem usunąć, i dlatego już dzisiaj wysoko są opodatkowane.

Że z dochodu właściciele ziemscy zapłacić podatku majątkowego nie będą mogli, staraliśmy się wyżej wykazać, trzeba go więc zapłacić z kapitału, n ruszając substancję majątkową.

Jest to tylko możebne albo przez pozbycie części majątku, albo przez obdłużenie takowego, kapitałów bowiem obrotowych rolnicy u nas prawie wcale nie posiadają.

Aby sprzedać, czy to własność ziemską czy realność miejską, na to oprócz ofiarowania potrzebne jest jeszcze ekonomicznie się wyrażające żądanie.

U nas więcej jest sprzedających jak kupujących; czwarta lub piąta część majątków wystawiona jest na sprzedaż, ale istotnie sprzedanych jest mało, bo brak kapitałów nie pozwala w kraju nikomu kupować. Kapitały zagraniczne mało do nas napływają, a te zresztą wolą się lokować w przedsiębiorstwach przemysłowych, większe im zapewniających korzyści. Zaprowadzenie podatku majątkowego pociągnęłoby za sobą wystawienie na sprzedaż znacznej ilości majątków, w skutek czego cena ziemi spadłaby jeszcze niżej jak obecnie, a sprzedaż pod naciskiem konieczności równałaby się przymusowemu wywłaszczeniu.

Obdłużenie własności w celu zapłacenia podatku majątkowego, także z trudnością i nie bez wielkiej szkody dla gospodarstwa krajowego przeprowadzićby się dało. Procenta, które obecnie od pożyczek na grunta i domy zaciąganych opłacamy, i tak są już nader wysokie; a po zaprowadzeniu podatku majątkowego byłyby jeszcze wyższe.

Nie zapominajmy, iż projekt rządowy tylko w ⅓ części obdłużenie majątków ziemskich uwzględnia; jeżeli takowe wyżej są obdłużone, to podatek spada nie na właścicieli wierzytelności, lecz na właścicieli hipotek.

Procentów i tak już wysokich, a wskutek podatku majątkowego podwyższonych jeszcze, dochód z ziemi nie opłaci, ostatecznie więc i obdłużenie prowadzi do wywłaszczania, czyli do ruiny ekonomicznej.

Jeżeli przeciw podatkowi majątkowemu w zasadzie tyle jest do powiedzenia, to środki, które mają służyć do wprowadzenia go w życie, nie są także wolne od licznych zarzutów.

Niepodlega wątpliwości, że równie jak przy podatku dochodowym trudno jest znaleźć dochód, od którego ma być wymierzony podatek, tak trudność jeszcze się wzmaga przy podatku majątkowym, gdzie ma być oznaczony i na pewną kwotę oszacowany przedmiot, od którego płacony będzie podatek.

W projekcie rządowym za podstawę podatku służyć mają zeznania kontrybuentów, a potem sprostowania tych zeznań przez organa finansowe. Pierwszy z tych środków stawia kontrybuenta w przykrej kolizji pomiędzy głosem sumienia i obowiązku a interesem materjalnym, drugi wdziera się w stosunki prywatne opodatkowanych, naraża ich na rozmaite przykrości i nie wyklucza dowolności w oszacowaniu.

Zaprowadzenie podatku majątkowego pociąga za sobą potrzebę zaprowadzenia katastru majątkowego, a zatem powiększenia etatu urzędników finansowych i znacznych kosztów na diety, komisje, na egzekucje i licytacje. bez którychby się nie obeszło, gdyż znaczna część kontrybuentów, dzisiaj już z wypłatą podatków zalegająca, popadłaby w zupełną niewypłacalność w razie zaprowadzenia nowych.

Projektowany podatek i z tego względu jest więc niepraktyczny, iż znaczna część dochodu, jaki ma przynieść, na koszta zaprowadzenia go i ściągnięcia obróconąby być musiała.

Opierając się na wszystkich przytoczonych tutaj powodach, komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, przekonany, iż projektowany podatek majątkowy naraziłby kraj nasz na oczywistą ruinę materjalną, a nie przyniósł nawet rządowi przypuszczalnie obrachowanej kwoty, a tymczasem nie wyratowałby finansów państwa, śmie upraszać Wysoką Izbę:

„aby takowa nad wspomnionym projektem przeszła do porządku dziennego, i w przyszłości kraj nasz od zaprowadzania jakiegokolwiekbądź nowego podatku, lub od podwyższenia już istniejących podatków uchroniła."

(*J. M.*) **Z nad Seretu** d. 16. kwietnia (*O rektyfikacji spirytusu.*) Przedsiębiorstwa wszelkie, mające na celu załatwianie potrzeb kraju, podnoszenie bytu materjalnego producentów, i rozwinięcie handlu i przemysłu, które u nas niestety dotąd na tak niskim stoją stopniu, jest obowiązkiem każdego obywatela, kraj miłującego, wspierać i byt ich utrwalić, gdy przeciwnie bezczynność, obojętność i zaniechanie na pół rozpoczętego dzieła, jest błędem niedodarowania, a podkupującym zaufanie współobywateli i dobrobyt kraju.

Przedsiębiorstwem, któreby tym wyżej przytoczonym wymogom pod każdym względem odpowiadało, było zawiązane przed rokiem Towarzystwo rektyfikacji i eksportu spirytusu, przez które handel alkoholu miał się rozwinąć i cena tegoż podnieść, właścicielom zaś gorzelń nastręczało się możność łatwego zbywania produktu, najczęściej z powodu spekulacji przekupniów i wyzyskiwania potrzeb sprzedawców, żadnego odbytu niemającego. Pierwszą myśl zawiązania Towarzystwa rektyfikacji spirytusu powziął pan Erazm Wolański, z Czarnokoniec, i w początku znalazła ona dostateczne poparcie. Pan W. zajął się był gorliwie przeprowadzeniem tej zbawiennej myśli. Pozbierał potrzebne data, zawiązał korespondencje i stosunki z ajenciami zagranicznemi, opracował tę kwestję, ułożył statuta, nakłonił kilkudziesięciu obywateli do przystąpienia jako akcjonarjuszów, Towarzystwa; a przedłożywszy następnie starannie wypracowany projekt zawiązania Towarzystwa. na ogólnem zgromadzeniu członków Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie w zimie 1867 r. odbytem, zjednał sobie powszechne uznanie. W parę tygodni zaś później, jako prowizorycznie przez akcjonarjuszów obrany przewodniczący, zaprosił członków na ogólne zgromadzenie, które się w Czerniowcach odbyło.

Jako twórcy tego dzieła, należało się panu W. przewodnictwo i nadal. Tymczasem gdy u nas nigdy niema dostatecznego i trwałego uznania prawdziwej zasługi, a niezrozumienie własnego interesu jest poniekąd wadą powszechną, pominięto go, i wybrano pana hr. B., sądząc zapewne, że tenże objąwszy przewodnictwo, nada Towarzystwu lepszą firmę i właściwszy kierunek. O ile to było pewnikiem, niewiem; sądzę jednak, że obowiązany był pan hr. B. gorliwie zająć się przeprowadzeniem do skutku rozpoczętego tak dobrze dzieła, a nie czując się na siłach do wydołania, mógł się wymówić od przyjmowania przewodnictwa. Dziś Towarzystwo jest tak dobrze jak nieegzystujące. bo znaku życia nie daje, członkowie zniechęcili się, stosunki z zagranicą ustały, akcjonarjuszów nic nie przybywa, bo się nikt o to nie stara, a o rozpoczęciu budowy fabryki, nawet słychu niema.

Smutno, że u nas każde, nawet najzbawienniejsze przedsiębiorstwo z niedostatecznego przejęcia się, niedostatecznej wytrwałości i z braku sił żywotnych w samym zawiązku upada.

Powinniśmy brać przykład z innych krajów, w których tak lekko nie traktują dobra ogółu, powinniśmy wyrobić w sobie więcej poczucia potrzeb własnych i z obowiązku podtrzymywać zachwiany byt materjalny. by nie upaść zupełnie. A wracając jeszcze do kwestji rektyfikacyjnej, sądziłbym, że nie godzi się dać jej upaść kompletnie, z przystępujących do Towarzystwa w najlepszej wierze i z dobremi chęciami akcjonarjuszów robić sobie igraszkę, a kraj pozbawiać instytucji, której korzyści aż nadto są widoczne.

## Część urzędowa.

**Z królestwa Polskiego**. Według reskryptu c. k. austrjackiego ministerjum spraw wewnętrznych z d. 30. marca r. b. l. 4457 został istniejący już od dawna w państwie moskiewskiem zakaz obcego domokrążtwa i na królestwo Polskie rozciągniętym.

W skutek tego ma być cudzoziemcom, którzyby w zamiarze szczegółowej przedaży swych towarów do Królestwa przybyć chcieli, przekroczenie granicy wzbronionem i taka przedaż wszędzie, gdzieby dostrzeżoną została, niedopuszczoną.

**Losowanie**. Na dniu 30. kwietnia o godzinie 9. przed południem odbędzie się losowanie obligacyj funduszów indemnizacyjnych wielkiego księstwa Krakowskiego, Galicji wschodniej i zachodniej w lokalu c. k. namiestnictwa (dom Głowackiego pod nr. 98¼ przy ulicy Łyczakowskiej.)

**Telegrafowany kurs wiedeński** z dnia 21. kwietnia.

| | W. A. zł. | c. |
|---|---|---|
| Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k. | 56 | 60 |
| Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k. | 62 | 60 |
| Losy z roku 1860 | 81 | 10 |
| Akcje banku nar. | 694 | 00 |
| „ Towarzyst. kred. na 200 gł. | 178 | 90 |
| Londyn 10 fnt. sterlingów | 116 | 75 |
| Dukaty cesarskie sztuka | 5 | 58 |
| Srebro za 100 zł. w. a. | 114 | 65 |

**Wiedeń 20. kwietnia**

| | Płacą zł. | c. | Żądają zł. | c. |
|---|---|---|---|---|
| % Metaliki na wal. austr. | 54 | 00 | 54 | 10 |
| „ Pożyczka narod. | 62 | 75 | 62 | 90 |
| „ Metaliki na m. k. | 56 | 65 | 56 | 70 |
| „ Obl. ind. niż. austr. | 85 | 00 | 85 | 50 |
| „ „ „ węgierskie | 72 | 00 | 72 | 50 |
| „ „ „ chor. i sław. | 71 | 00 | 72 | 00 |
| „ „ „ galicyjskie | 64 | 20 | 64 | 60 |
| „ „ „ bukowińskie | 64 | 00 | 64 | 50 |
| „ „ „ siedmiogr. | 67 | 50 | 68 | 00 |
| **Listy zastawne.** | | | | |
| Banku narodowego w monecie konw. 10 letn. | 95 | 60 | 95 | 80 |
| Banku narodowego w walucie austr. do los. | 91 | 10 | 91 | 30 |
| Galic. Zakł. kred. 4% | 72 | 00 | 73 | 00 |
| Gal. bank hipoteczny | 81 | 50 | 82 | 50 |
| Austr. Zakładu kred. ziem. | 83 | 25 | 83 | 75 |

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| **Pożyczki loteryjne.** | | | | |
| Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866 | 99 | 25 | 99 | 75 |
| Losy poż. z r. 1839 (całe) | 168 | 50 | 169 | 00 |
| „ „ „ 1854 | 74 | 75 | 75 | 25 |
| „ „ „ 1860 | 90 | 00 | 90 | 50 |
| „ „ „ 1864 | 82 | 10 | 82 | 20 |
| „ „ srebrnej z r. 1864 | 68 | 50 | 69 | 50 |
| „ „ „ z r. 1865 | 75 | 50 | 76 | 00 |
| „ kredytowe | 129 | 50 | 130 | 00 |
| „ ks. Esterhazego | 136 | 00 | 00 | 00 |
| „ ks. Salm | 33 | 00 | 33 | 50 |
| „ hr. Palfy | 25 | 75 | 26 | 25 |
| „ ks. Klary | 27 | 50 | 28 | 50 |
| „ hr. St. Genois | 24 | 25 | 24 | 75 |
| „ ks. Windischgrätz | 17 | 50 | 18 | 50 |
| „ hr. Waldstein | 21 | 00 | 22 | 00 |
| „ Rudolfa | 14 | 00 | 14 | 50 |
| **Akcje banków i przem.** | | | | |
| Banku narod. austr. | 695 | 00 | 697 | 00 |
| „ anglo-austr | 120 | 75 | 121 | 25 |
| Zakł. kred. dla h. i przem. | 178 | 80 | 179 | 00 |
| Kolei półn. Ferdynanda | 1760 | 00 | 1765 | 00 |
| „ Karola Ludwika | 204 | 50 | 205 | 00 |
| „ czerniowieckiej | 177 | 75 | 178 | 25 |
| Prior. kolei Kar. Lud. za 1 0 | 93 | 25 | 93 | 50 |
| „ „ lw. czern. za 100 | 77 | 00 | 77 | 50 |
| **Kursa zagraniczne.** (3-miesięczne.) | | | | |
| Napoleondory | 9 | 35 | 9 | 36 |
| Augsb. 100 złr. nr. | 97 | 20 | 97 | 40 |
| Frankf. n. M. 100 | 97 | 30 | 97 | 50 |
| Hamb. 100 mark. | 86 | 15 | 86 | 25 |
| Londyn 10 fnt. | 116 | 80 | 116 | 95 |
| Paryż 100 frank. | 46 | 35 | 46 | 40 |
| **Paryż 20. kwietnia** | | | | |
| Renta 3% | 69 | 25 | 00 | 00 |

**Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika.**

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 20. r.
„ „ o g. 8. m. 40. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

**Pociągi kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:**

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. i 5.
„ „ o g. 8. 14 m.

**Przyjechali do Lwowa** d. 20. kwietnia.

PP.: Czarnowski Józef, z Moskwy. Michałowski Lud., z Kruhela. Czarnecki Artur, z Moskwy. Br. Heydel Kal., z Horodenki. Baczyński Nar., z Moskwy. Dunigiewicz Ant., z Bazaru. Skolimowski Jul., z Nizin. Piotrowski Włodz., z Woli wielkiej.

L. 7957. 1807 1—3

## Obwieszczenie.
Celem obsadzenia stypendjum fundacji doktora Karola Lingera rocznych 200 złr. w. a., przeznaczonego dla jednego ucznia medycyny na wszechnicy wiedeńskiej, lub w braku godnego kompetenta, dla dwóch uczniów chirurgii po 100 złr. w. a. rocznie dla każdego z nich, na czas trwania kursu naukowego, rozpisuje się konkurs z terminem do 1. października r. 1868.

Ubiegający się o to stypendjum winien podanie swoje, zaopatrzone metryką chrztu, świadectwem ubóstwa, atestatami szkolnemi i poświadczeniem lekarskiem względem odbytej ospy szczepionej, wnieść do Magistratu tutejszego i wykazać w podaniu, iż jest synem albo radcy magistratu lub członka Rady miejskiej, lub obywatela miasta Lwowa, albo przynajmniej mieszkańca tutejszego.

Otrzymujący stypendjum obowiązany będzie po skończonych studjach we Lwowie osiąść, i tu praktykując przez lat pięć w szpitalu Siostr miłosierdzia bezpłatnie ordynować.

*Magistrat król. stoł. miasta*

Lwów dnia 17. kwietnia 1868.



L. 1422

## Odezwa.
Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego uprasza szanownych członków Wydziałów okręgowych Towarzystwa kredytowego, którzy dotąd nie przysłali zawiadomienia o zawiązaniu się aby raczyli uskutecznić tę czynność jak najprędzej, albowiem rozpisanie wyboru delegatów, a następnie zwołanie ogólnego zgromadzenia Towarzystwa kredytowego od ukonstytuowania się Wydziałów okręgowych zależy 1798 2—3

We Lwowie 18. kwietnia 1868.

**Krasicki.** **Rogojski** sekretarz.



**Wieś Latoszyn i Swidnica**, ćwierć mili od stacji kolei żelaznej w Dębicy, przy gościńcu cesarskim, nad rzeką Wisłoką w najpiękniejszej okolicy, z bardzo dobremi gruntami i bardzo dobrze zagospodarowana, jest z wolnej ręki do sprzedania.

**Poszukuje się pachciarza** na mleko od 40 krów w Latoszynie utrzymywanych.

**Do rozszerzenia zakładu kąpielowego w Latoszynie**, grunta, do zakładu przytykające, pod budynki za bardzo umiarkowany czynsz w dzierżawę wypuszczają się.

**Zakład kąpielowy** otwarty zostanie **20. maja.** Woda mineralna w Latoszynie zawiera:

| | |
|---|---|
| Węglanu wapna . | 2 60 |
| siarkanu " . | 12,840 |
| " sody . | 5,036 |
| chlorku " . | 14,608 |
| " wapna . | 0 036 |
| gazu wodorodno-siarkowego i gazu kwasu węglowego . . | 6,04. |

Prócz kąpiel mineralnych, urządzono także kąpiele rzeczne w Wisłoce i kąpiele tuszowe.

— **Wieś Jaslany i Pluty** w powiecie Mieleckim, najbliższa stacja kolei żelaznej w Dembicy, z bardzo dobremi budynkami i gruntami, z wolnej ręki do sprzedania.

**Wieś Siekierczyna**, część „**Pągowszczyzna**", przy gościńcu cesarskim z Bochni do Nowego Sącza, milę od tegoż oddalona, jest z wolnej ręki do sprzedania.

W cenie kupna tychże dóbr mogą być przyjęte zamiast gotówki także sumy tabularne, w dobrej pozycji zahipotekowane.

**Sumy tabularne** poszukują się do nabycia. 1752 2—6

Bliższą wiadomość udzieli we Lwowie pod l. 358. przy ulicy Teatralnej

**Dr. Adam Morawski.**



Nr 247 D. R. N.
## PREZES
**Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu w Krakowie**

zawiadamia członków Towarzystwa w ślad §. 85 statutu, że Siódme porządkowe Zgromadzenie ogólne zbierze się w dniu 29. maja b. r. o godzinie 10. przedpołudniem w gmachu Towarzystwa naukowego w Krakowie.

Przypadające święta uroczyste w pierwszy poniedziałek miesiąca czerwca b. r., w którym według statutu Zgromadzenie ogólne odbyć się winno, a zarazem wzgląd na dogodność dla członków Towarzystwa, wskazywały potrzebę uprzedzenia tego terminu na dni parę.

*Przedmioty, mające przyjść pod obrady Zgromadzenia ogólnego, są następujące:*

*A)* W dziale ubezpieczeń od ognia:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności jej w siódmym roku istnienia Towarzystwa, t. j. z okresu czasu od d. 1. maja 1867 r. do d. 30. kwietnia 1868 r.,
2. udzielenie Dyrekcji absolutorjum ze złożonych za ten rok rachunków,
3. wybór jednego zastępcy dyrektora,
4. wybory członków Rady do pierwszej kadencji w b. r. według §. 90 statutu, ustępu trzeciego, już bez losowania wystąpić mających, i
5. rzecz co do zaprowadzenia nowego działu w czynnościach Towarzystwa, t. j. ubezpieczeń na życie. 1805 1—3

*B)* W dziale ubezpieczeń od gradu:

stósownie do §. 5. warunków ubezpieczeń od szkód przez grad zrządzonych, nastąpi po zamknięciu obrad w sprawach działu ogniowego;

6. sprawozdanie Dyrekcji z czynności w 4tym roku w tym dziale dokonanych,
7. udzielenie absolutorjum Dyrekcji ze złożonych za ten rok rachunków.

Kraków dnia 24. kwietnia 1868 r. ***Adam hr. Potocki.***



Wydawca. Witalis W. Smochowski Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.